

Sygn. akt VIII **Pa 218/19**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 listopada 2020 r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach VIII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	sędzia Grzegorz Tyrka (spr.)
Sędziowie:	Grażyna Łazowska Patrycja Bogacińska-Piątek

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 26 listopada 2020r. w G.

sprawy z powództwa A. K.

przeciwko (...) A., (...) Spółce Jawnej w P.

o sprostowanie protokołu powypadkowego

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 13 września 2019 r. **sygn. akt** IV P 439/18

1. oddała apelację,
2. zasądza od powoda na rzecz pozwanej kwotę 120 zł (sto dwadzieścia złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

(-) Grażyna Łazowska (-) Grzegorz Tyrka (-) Patrycja Bogacińska-Piątek

sędzia sędzia sędzia

VIII Pa 218/19

UZASADNIENIE

Powód A. K. domagał się, aby pozwana (...) A., (...) Spółka Jawna w P. sprostowała protokół powypadkowy nr (...) z dnia 12 listopada 2018r. poprzez uznanie zdarzenia z dnia 18 października 2017r. za wypadek przy pracy oraz domagał się zasądzenia od pozwanej na swoją rzecz zwrotu kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Na uzasadnienie podano, że powód był pracownikiem pozwanej i dnia 18 października 2017r. uległ wypadkowi przy pracy. W dniu zdarzenia powód, ściągając z samochodu pozwanej (tylnej klapy pojazdu) futerko tzw. lisią kity, spadł z drabiny na beton. Powód podał, że działał w interesie pozwanej, aby nie narażać ją na ośmieszenie w oczach klientów. Powód przypuszczał, że futerko może utrudniać zamykanie lub otwieranie klapy pojazdu. Powód przytoczył wyrok

Sądu Najwyższego z dnia 18 sierpnia 1999r. w sprawie II UKN 86/99, w którym twierdzono, że dla uznania, iż czynność była podjęta w interesie pracodawcy nie ma znaczenia czy została uzgodniona z pracodawcą, czy też podjęta bez jego wiedzy. Nawet subiektywne przekonanie pracownika, że działa na rzecz lub w interesie pracodawcy daje podstawę objęcia takiego działania ochroną przewidzianą w ustawie o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Powód wskazał, że interes prawny upatruje w odszkodowaniu w wysokości 30 000 zł.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda na swoją rzecz zwrotu kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Na uzasadnienie podano, że zdarzenie z dnia 18 października 2017r. nie jest wypadkiem przy pracy, gdyż nie wypełnia ustawowych przesłanek określonych w przepisie art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadku przy pracy i chorób zawodowych. Pozwana podała, że do obowiązków pracowniczych powoda należało sortowanie w magazynie ziemniaków z dużych worków do mniejszych, przeznaczonych na sprzedaż detaliczną. Z nieznanymi przyczyn powód przerwał swoją pracę i wyszedł na zewnątrz budynku, celem ściągnięcia futerka tzw. lisiej kity, tj. odpięcia jej z anteny samochodu. W ocenie pozwanej, takie działanie powoda nie jest wykonywaniem przez pracownika pracy ani czynnościami związanymi w związku z pracą. Powód bez przyczyny przerwał swoje czynności pracownicze, wyszedł „po cichu” z miejsca pracy (hali magazynowej), celem usunięcia futerka z samochodu. Powyższe zdarzenie nie nastąpiło podczas lub w związku z prawidłowym wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych.

Wyrokiem z dnia 13 września 2019 roku Sąd Rejonowy w pkt. 1 oddalił powództwo, w pkt 2 i 3 orzekł o kosztach procesu.

Sąd Rejonowy ustalił, że powód był zatrudniony u pozwanej na podstawie umowy o pracę od dnia 7 kwietnia 2014r. w charakterze pomocnika magazyniera w pełnym wymiarze czasu pracy. Przy przyjęciu do pracy powód przeszedł szkolenie z zakresu BHP. Powód świadczył pracę na terenie magazynu spożywczego. Do obowiązków pracowniczych powoda należało układanie towarów na półkach, pomoc przy załadunku i rozładunku towarów przywożonych na magazyn lub wywożonych z niego, sprząkanie magazynu i obejścia oraz segregowanie towaru, pakowanie ziemniaków do worków. Powód jeździł wraz z kierowcą samochodem dostawczym pozwanej i pomagał przy wyładunku towarów. Powód nie prowadził samochodu dostawczego, gdyż nie miał uprawnień.

Sąd Rejonowy ustalił, że w dniu zdarzenia tj. w dniu 18 października 2017r. powód po przyjeździe do pracy początkowo sortował ziemniaki na magazynie, a następnie nie informując nikogo, wyszedł z magazynu i postanowił zdjąć przyczepioną na tylnych drzwiach u góry samochodu ciężarowego marki I. futerko tzw. „lisią kitę”. Futerko to znajdowało się na wysokości około 3 metrów licząc od podłoża. W tym celu powód wziął drabinę z dolnego magazynu przystawił ją do samochodu i zaczął po niej wchodzić, aby zdjąć futerko. Gdy powód wszedł na górę drabiny, to drabina przesunęła się w bok, i powód spadł, doznając złamania trzonu kości ramiennej ręki lewej z przemieszczeniem odłamów. Po tym zdarzeniu powód przyszedł na magazyn, informując pracowników o zdarzeniu i prosząc, aby zawieziono go do szpitala. Nie było świadków zdarzenia.

Sąd Rejonowy ustalił, że w dniu zdarzenia było ślisko i mglisto. Drabina, którą powód dostawił do samochodu, nie miała żadnych zaczepów ani też nie była to drabina rozkładana. Nikt z przełożonych powoda ani nikt z pracowników nie wydał powodowi zdjęcia zawieszono futerka, ani też nikt nie wiedział o planach powoda. Powód zdecydował o tym samodzielnie uznając, że wygląda to nieestetycznie. Całe zdarzenie miało miejsce w pobliżu rampy załadunkowej, rozładunkowej. Rampa znajdowała się na wysokości około 1,20 m nad ziemią. Gdyby powód poprosił kierowcę o podjechanie samochodem pod rampę, to mógłby bez problemu zdjąć to futerko z wysokości rampy, nie używając do tego celu drabiny.

Sąd Rejonowy ustalił, że samochód, do którego zaczepiono futerko, miał z tyłu jako drzwi zamontowaną podnoszoną roletę i w związku z tym futerko nie przeszkadzało przy załadunku i rozładunku towaru. Futerko było przyczepione do samochodu od kilku dni, i pracownicy to widzieli.

Sąd Rejonowy ustalił, że pozwana w dniu 12 listopada 2017r sporządziła protokół powypadkowy nr (...), w którym nie uznała zdarzenia z dnia 18 października 2017r. za wypadek przy pracy przyjmując, że zdarzenie to nie miało związku z pracą i nie było to działanie w interesie zakładu pracy.

Sąd Rejonowy podał, że wersja pozwanej, iż doszło do wypadku w godzinach pracy, ale w trakcie wykonywania czynności na własny użytek, niezleconych przez przełożonego ani żadnego innego pracownika pozwanej została potwierdzona zeznaniami samego powoda. Powód przyznał, że nikt mu nie wydawał polecenia zdjęcia z samochodu futerka. Świadkowie K. K. (1), J. W., którzy byli przełożonymi powoda i w tym dniu wspólnie z nim pracowali na magazynie, także przyznali, że nie wydali powodowi polecenia zdjęcia futerka z samochodu. Świadkowie potwierdzili, że widzieli wiszące futerko na samochodzie od kilku dni, które nie przeszkadzało w zamykaniu i otwieraniu tylnych drzwi samochodu. Sąd Rejonowy dodał, że część świadków wskazywała, że to powód prawdopodobnie zawiesił futerko, a następnie chciał go zdjąć.

Sąd Rejonowy podał, że zgodnie z art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 roku o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych za wypadek przy pracy uważa się nagle zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą: 1) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych; 2) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia; 3) w czasie pozostawiania pracownika w dyspozycji pracodawcy w drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy.

Sąd Rejonowy podał, że z materiału dowodowego wynika, że zdarzenie z dnia 18 października 2017r. miało charakter nagły, spowodowane zostało przyczyną zewnętrzną i efektem tego był uraz w postaci uszkodzenia lewej ręki powoda. Jednakże do uznania zdarzenia za wypadek przy pracy w rozumieniu w/w przepisu konieczne jest spełnienie jeszcze jednej ustawowej przesłanki, a mianowicie zdarzenie to musi pozostawać w związku przyczynowym i funkcjonalnym z wykonywaną przez pracownika pracą, czyli musiałoby do wypadku dojść przy wykonywaniu zwykłych czynności lub poleceń przełożonych, bądź też podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia lub w czasie pozostawiania pracownika w dyspozycji pracodawcy w drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy.

Sąd Rejonowy podał, że w rozważanym przypadku nie została spełniona przesłanka związku przyczynowego, bowiem do obowiązków powoda, jako pomocnika magazyniera, należało układanie towarów na półkach, pomoc przy załadunku i rozładunku towarów przywożonych na magazyn lub wywożonych z niego, sprzątanie magazynu i obejścia oraz segregowanie towaru, pakowanie ziemniaków do worków, a nie zdejmowanie z samochodu zawieszonych przez pracowników „gadżetów”, nawet jeżeli wywoływały one złośliwe uwagi czy komentarze. W chwili, gdy powód w godzinach pracy samowolnie bez wiedzy przełożonego i bez takiego polecenia podjął się wejścia na drabinę i zdjęcia futerka z samochodu, to tym samym zerwał związek przyczynowy i funkcjonalny pomiędzy wykonywaniem obowiązków służbowych a zdarzeniem. Czynność, której się podjął powód, i przy której doznał urazu ręki nie pozostawała w związku z pracą w rozumieniu przepisu art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej. Nie można także uznać, że czynność ta była wykonywana w interesie pozwanej, albowiem jak wynika z materiału dowodowego zwłaszcza z zeznań świadków i wspólnika spółki, futerko wisiało na samochodzie od kilku dni i nie przeszkadzało w otwieraniu i zamykaniu tylnych drzwi samochodu.

Z uwagi na brak spełnienia łącznie wszystkich przesłanek ustawowej definicji wypadku przy pracy, Sąd Rejonowy oddalił powództwo i orzekł o kosztach procesu, w tym kosztach nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej z urzędu.

Apelację wniósł powód, domagając się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa, ewentualnie uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi Rejonowemu oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych za obie instancje.

Powód zaskarżanemu wyrokowi zarzucił:

a) naruszenie art. 3 ust 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadku przy pracy i chorób zawodowych (j.t. Dz.U. z 2017 r., poz. 1733 z późn. zm.) przez jego błędne zastosowanie, skutkujące przyjęciem przez Sąd I instancji, że w przedmiotowej sprawie nie zaszyły wszystkie kumulatywne przesłanki, umożliwiające uznanie zdarzenia z 24 czerwca 2014 r. (winno być 18 października 2017r.) za wypadek przy pracy, poprzez uznanie iż do wypadku nie doszło w związku z pracą i podczas wykonywania czynności na rzecz pozwanego lub co najmniej w związku z nimi, nawet jeśli odbyło się to bez polecenia pozwanego;

b) sprzeczność ustaleń Sądu I instancji z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, poprzez uznanie, iż wypadek jakiemu uległ powód w czasie pracy u pozwanego w dniu 18 października 2017 r. nie był wypadkiem przy pracy i naruszenie w ten sposób art. 233 k.p.c., gdyż czynność powoda, przy wykonywaniu której doszło do wypadku nie pozostawała w związku z pracą, a także nie była podjęta w interesie pracodawcy, a zatem nie została podjęta podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia.

Na uzasadnienie podano, że przedmiotem żądania jest sprostowanie protokołu wypadkowego z dnia 12 listopada 2018 r. i uznanie zdarzenia z dnia 18 października 2019 r. (winno być 2017r.) za wypadek przy pracy. Zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje, iż do zdarzenia doszło w czasie pracy powoda u pozwanego w ramach umowy o pracę. Okoliczność ta nie jest sporna. Zdarzenie było nagłe i spowodowane przyczyną zewnętrzną, co także nie jest sporne. Z materiału dowodowego wynika zatem, iż powód przystawił drabinę do tylnej ściany samochodu ciężarowego należącego do pozwanej. Powód wszedł na tą drabinę w celu ściągnięcia z górnej części tylnej ściany tego pojazdu przedmiotu opisywanego jako lisia kita. Motywem działania powoda było usunięcie przedmiotu, który szpecił samochód służbowy należący do pozwanej, którym jeździł też powód, jako pomocnik magazyniera. Powód nie kwestionuje okoliczności, iż nikt nie wydał mu polecenia usunięcia tego przedmiotu. Powód twierdzi, iż powziął zamiar zdjęcia futerka z samochodu służbowego w interesie pracodawcy, a jego działanie miało związek z pracą.

W ocenie powoda, Sąd Rejonowy dokonał niewłaściwej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, a także w sposób błędny zastosował przepis art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadku przy pracy i chorób zawodowych przez jego błędne zastosowanie, skutkujące przyjęciem przez Sąd pierwszej instancji, że w przedmiotowej sprawie nie zaszyły wszystkie kumulatywne przesłanki, umożliwiające uznanie zdarzenia z 24 czerwca 2014 r. (winno być 18 października 2017r.) za wypadek przy pracy.

W uzasadnieniu wyroku Sąd Rejonowy przyjął w sposób nieuprawniony terminologię pozwanego, iż lisia kita stanowiła „gadżet”, a w końcowej części rozstrzygnięcia, całkowicie bezpodstawnie z kolei uznał, iż ten przedmiot był „maskotką”. Takie podejście stoi u podstaw dalszych wywodów Sądu Rejonowego, bo ma uzasadniać koncepcję, iż powód usunął coś co było elementem wyposażenia, jakimś celowo umieszczonym atrybutem tego pojazdu. Przy takim podejściu można by oczywiście uznać, iż jego używanie na pojeździe jest kwestią gustu i poczucia estetyki. Należy jednak zwrócić uwagę, iż pojęcia „gadżet” można by zasadnie użyć gdyby łącznie: a) jednoznacznie ustalono jak ów przedmiot wyglądał; b) gdyby miejsce montażu było potencjalnie przeznaczone i wykorzystywane w praktyce w tych celach, w świetle doświadczenia życiowego; c) gdyby ktokolwiek przyznał, iż taki element umieścił na pojeździe, bowiem „gadżety” są umieszczane na lub w pojazdach przez konkretne osoby z ich upodobania i wyboru. Co do okoliczności z pkt a) powód stwierdził, iż ta okoliczność nie została jednoznacznie ustalona, a skutki tego nie mogą obciążać powoda, skoro protokół powypadkowy sporządzono dopiero po jego interwencji w PIP, po ponad roku od zdarzenia, kiedy ów przedmiot nie mógł być dowodem w sprawie bo najpewniej zaginął albo został zniszczony. W odpowiedzi na pozew, pozwana opisuje go jako „breloczek”, nieprawidłowo nawet wskazując miejsce jego umieszczenia - jako antenę samochodową. Nazywa go także „futerkiem” powoda, które sam sobie wcześniej zamontował na samochodzie. Pozwana przyznaje wreszcie także w odpowiedzi na pozew, że przedmiot ten nie był estetyczny, czyniąc to we fragmencie tego pisma procesowego, w którym z tych właśnie względów powód postanowił ów przedmiot z pojazdu usunąć. Na pewno powód może najlepiej ten przedmiot opisać. Powód uczynił to w zeznaniu na rozprawie opisując go jako lisi kołnierz lub ogon znacznej długości, na pewno nie gadżet ani brelok. Brak podstaw, aby ten opis kwestionować, tym bardziej, że to przecież pozwany nie zadbał o zabezpieczenie tego dowodu. Co

do okoliczności z pkt b) powód podał, że teza jakoby feralny przedmiot znajdował się na antenie pojazdu została obalona. Tak z protokołu wypadkowego jak i zeznań wynika, że znajdował się on na górnych zawiasach tylnej klapy samochodu. Nie można żadną miarą przyjąć, że cokolwiek umieszczone na zawiasie klapy samochodu ciężarowego może być uznane za gadżet, skoro jest to element ruchomy odpowiedzialny za prawidłową pracę mechanizmu. Brak jakichkolwiek dowodów lub choćby poszlak, iż takie miejsca są wykorzystywane dla umieszczania gadżetów. Co do okoliczności z pkt c) powód zwrócił uwagę, iż żaden ze świadków, w tym korzystających z tego pojazdu w charakterze kierowcy, nie stwierdził, iż umieścił na nim kite. Nie przyznał się także do tego współnik pozwanego. Nie może być zatem uznane za gadżet coś co zostało umieszczone na pojeździe wbrew woli osoby korzystającej z pojazdu, najczęściej właśnie kierowcy.

Powód podał, iż feralna „lisia kita” nie była żadnym gadżetem, ani brelokiem, lecz przedmiotem, który znalazł się na pojeździe wbrew woli pracodawcy lub jego pracowników. Miejsce jej zawieszenia oraz wygląd mogły u powoda zrodzić przeświadczenie, iż rzecz ta nie tylko jest nieestetyczna, ale szpeci pojazd oraz ośmiesza firmę i jej pracowników.

Powód podał, że nie zasługuje na uznanie, jako teza wykazana, że to powód wcześniej sam zawiesił ten przedmiot, a następnie postanowił sam go zdjąć. Po pierwsze powód zaprzeczył takiej tezie, po drugie z przywołanych w uzasadnieniu wyroku zeznań świadków A. F. i K. Z. oraz M. W. wynika tyle, że słyszeli o czymś takim, ale nie wiedzą od kogo.

Powód nie zgodził się z oceną Sądu Rejonowego, że jego działanie nie leżało w interesie pozwanej jako pracodawcy oraz nie miało związku z pracą.

Sąd Rejonowy ustalił, że do obowiązków powoda należało między innymi sprzątanie magazynu. Oznacza to, że miał prawo interesować się i dbać o szeroko rozumiany porządek w miejscu pracy. Miejszem pracy powoda był magazyn, ale także samochód, do którego przystawił drabinę, gdyż też się nim niekiedy przemieszczał, a co wynika z zeznań powoda i świadków. Dodatkowo, w chwili zdarzenia, samochód znajdował się na terenie magazynu. Prawidłowo oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy, Sąd Rejonowy powinien był zatem stwierdzić, iż powód wykonywał czynność z zakresu utrzymania porządku i estetyki miejsca pracy. Powód uczynił to, pomimo ograniczeń ruchowych wynikających z niepełnosprawności, w najlepiej pojmowanym przez siebie interesie pracodawcy, a nie w swoim prywatnym interesie, a jego działanie z pracą związek miało. Takie motywy zostały przez powoda podane i reszta zebranego w sprawie materiału dowodowego nie pozbawia tych twierdzeń wiarygodności.

Powód przywołał istotny dla należytej oceny niniejszej sprawy wyrok Sądu Najwyższego w sprawie II UKN 86/99, w którym Sąd Najwyższy stwierdził, iż „do uznania, że czynność była podjęta w interesie pracodawcy, nie ma znaczenia, czy została uzgodniona z pracodawcą, czy też podjęta bez jego wiedzy. Nawet subiektywne przekonanie pracownika, że działa na rzecz lub w interesie pracodawcy, daje podstawę objęcia takiego działania ochroną przewidzianą w ustawie o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych”.

Powód przytoczył w apelacji korzystne dla niego wyroki Sądu Najwyższego: a) sprzeczne z dyscypliną i obowiązującym w zakładzie pracy regulaminem zachowanie się pracownika, które doprowadziło do tego, że włączył się do pracy, której byłby mu w normalnym porządku rzeczy pracodawca lub jego upoważniony zastępca nie powierzył, nie zmienia w istocie tego faktu, że pracownik wykonywał pracę na rzecz pracodawcy i przy niej uległ wypadkowi (orzeczenie z dnia 6 września 1955 r., II CR 1501/54, OSNCK 1956/3/75); b) fakt, że potknięcie się pracownika i jego upadek nastąpiło w trakcie ucieczki z miejsca pracy, spowodowanej obiektywnie nieuzasadnioną obawą, nie odbiera zdarzeniu cech wypadku przy pracy (wyrok z dnia 28 stycznia 1998 r., II UKN 483/97, OSNP 1999/2/64); c) kierowca, który doznał zawału mięśnia sercowego wskutek nadmiernego wysiłku przy wykonywaniu - bez polecenia przełożonego - nie należącego do zakresu jego obowiązków wyładunku towaru przewożonego w ramach usług transportowych zatrudniającego go zakładu pracy, wobec niemożności dokonania tego wyładunku przez odbiorcę, działał w interesie swojego zakładu pracy (uchwała z dnia 19 maja 1980 r., III PZP 5/80, OSNC 1980/12/228); d) Ochrona przewidziana w art. 6 ust. 1 pkt 2 ustawy o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych obejmuje także działania pracownika wykraczające poza zakres jego zwykłych czynności wynikających ze stosunku pracy, a fakt, że

były one podjęte bez wiedzy pracodawcy, nie ma znaczenia dla tej ochrony (wyrok z dnia 21 października 1998 r., II UKN 264/98, OSNP 1999/22/728).

Pozwana wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie od powoda na swoją rzecz zwrotu kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych w postępowaniu apelacyjnym.

Pozwana podała, że rozstrzygnięcie Sądu I instancji jest spójne, wyczerpujące i prawidłowe, a argumentacja powoda to jedynie polemika i dokonywania własnych interpretacji zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

Pozwana podała, że niezasadny jest podnoszony przez skarżącego zarzut błędu w ustaleniach faktycznych i sprzeczność istotnych ustaleń z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego. Zgodnie z utrwalonym w judykaturze i doktrynie stanowiskiem błąd taki może wynikać z niepełności postępowania dowodowego lub przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów. Z samą konstrukcją apelacji wynika, iż skarżący nie zarzuca Sądowi I instancji braków w postępowaniu, tylko odmiennie je ocenia. Jednakże zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie może sprowadzać się do odmiennej oceny, lecz powinien polegać na wykazaniu jakich to konkretnych uchybień dodusił się Sąd I instancji w dokonanej ocenie materiału dowodowego. Sama tylko możliwość przedstawienia ustaleniom dokonanych w zaskarżanym wyroku odmiennego poglądu nie świadczy o popełnieniu błędu przez sąd orzekający. Zarzut ten nie może sprowadzać się do samej polemiki i wyrażenia własnej oceny zgromadzonego materiału dowodowego.

Pozwana podała, że poczynione przez Sąd I instancji ustalenia są zgodne z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym w postaci zeznań świadków K. K. (2), K. Z. (2), A. F., T. W., przesłuchania stron oraz dokumentów. Materiał dowodowy jednoznacznie wskazał iż lisia kita była gadżetem samochodowym. Taktyka procesowa powoda w zakresie walorów estetycznych jest sprzeczna ze zgromadzonym materiałem dowodowym. Twierdzenie powoda nie znajduje potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym, lecz jest subiektywną prezentacją. Nadto bez znaczenia jest czy lisia kita była gadżetem czy breloczkiem z futerkiem, bo ma to takie samo znaczenie w sprawie - a jedynie pełnomocnik powoda doszukuje się w terminologii drugiego dna. Powszechną praktyką jest, iż w samochodach służbowych znajdują się różne ozdobne rzeczy i tak też było w rzeczonym przypadku. Okoliczność, iż powód świadczący pracę na stanowisku pomocnika magazyniera, którego zadaniem w tym dniu było pakowanie ziemniaków do małych woreczków, samowolnie opuścił miejsce pracy i wyszedł na parking, aby zdjąć z wiadomego tylko dla siebie powodu gadżet samochodowy nie pozostaje w związku z pracą.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

apelacja powoda nie zasługuje na uwzględnienie.

Należy podnieść, że postępowanie apelacyjne jest merytorycznym sądzeniem sprawy, a więc wyrok Sądu II instancji musi opierać się na jego własnych i samoistnych ustaleniach – zarówno faktycznych, jak i prawnych, choćby przez odpowiednie jasne stwierdzenie, że Sąd II instancji przyjmuje ustalenia Sądu I instancji za własne.

Skarżący zarzucił naruszenie art. 233 k.p.c. poprzez wadliwą ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego. Skarżący nie zgodził się z ustaleniami, że podczas zdarzenia nie wykonywał czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia.

Zgodnie z treścią art. 233 § 1 k.p.c. sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału.

Zasada swobodnej oceny dowodów jest jedną z podstawowych reguł procesu cywilnego. Odnosi się ona zarówno do wyboru określonych środków dowodowych, jak i do sposobu ich przeprowadzenia. Ramy swobodnej oceny dowodów określone w art. 233 § 1 k.p.c. wyznaczone są wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego. Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według swego przekonania

na podstawie rozważenia zebranego materiału. Dając lub odmawiając wiary zeznaniom dowodowym kieruje się wyłącznie własnym przekonaniem (wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 10 czerwca 1999 roku, w sprawie II UKN 685/98, opublikowany w OSNP z 2000 roku, Nr 17, poz. 655; z dnia 29 września 2000 roku, w sprawie V CKN 94/00, opublikowany w LEX 52589; z dnia 14 grudnia 2001 roku, w sprawie V CKN 561/00, opublikowany w LEX 52713).

Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego, samo przytoczenie w apelacji odmiennej własnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego nie może być uznane za wystarczające do podważenia dokonanych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych oraz ich oceny i znaczenia jako przesłanek rozstrzygnięcia sprawy i nie uzasadnia zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. (wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 3 września 1969 roku, w sprawie PR 228/69, nie publikowany; z dnia 7 stycznia 2005 roku, w sprawie IV CK 387/04, opublikowany w LEX nr 177263; z dnia 15 kwietnia 2004 roku, w sprawie IV CK 274/03, opublikowany w LEX nr 164852).

Należy stwierdzić, że Sąd I instancji przeprowadził obszerne i wnikliwe postępowanie dowodowe. Sąd I instancji prawidłowo ustalił stan faktyczny, a następnie ocenił zebrany w sprawie materiał dowodowy przez pryzmat art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej, nie przekraczając zasady swobodnej oceny dowodów, czemu dał wyraz z pisemnym uzasadnieniem. Rację ma pozwana, że apelacja sprowadza się do polemiki z rozważaniami Sądu I instancji.

Pozwana zarzuciła naruszenia art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 roku o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz.U. z 2002 roku, Nr 199, poz. 1673 ze zm.) – zwanej dalej ustawą wypadkową – zgodnie z którym za wypadek przy pracy uważa się nagle zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą: 1) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych; 2) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia; 3) w czasie pozostawiania pracownika w dyspozycji pracodawcy w drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy.

Należy przypomnieć, że przesłanki wypadku przy pracy muszą być spełnione łącznie, co oznacza, że brak którejkolwiek z przesłanek wyklucza możliwość uznania zdarzenia za wypadek przy pracy.

Bezsporny jest między stronami stan faktyczny. Spór między stronami sprowadza się do oceny zdarzenia przez pryzmat art. 3 ustawy wypadkowej. Bezsporne jest, że zdarzenie z dnia 18 października 2017 roku miało charakter nagły, było wywołane przyczyną zewnętrzną i spowodowało u powoda uraz. Spór sprowadzał się do ustalenia, czy zachowanie powoda z dnia 18 października 2017r. pozostawało w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia.

Należy podać, że związek zdarzenia z pracą, o którym stanowi w/w norma prawna, należy uznać za normatywny, z uwagi na fakt, że jest sformułowaniem języka prawnego. Taka konstrukcja określa cel ustawodawcy, którym jest przypisanie pracodawcy ujemnych skutków zdarzeń powstałych w czasie wykonywania przez pracownika czynności związanych chociażby pośrednio z realizacją celów pracodawcy. Związek zdarzenia z pracą nie musi mieć charakteru przyczynowo-skutkowego - praca nie musi być przyczyną zdarzenia, a za wypadki przy pracy można uznać takie zdarzenia, które pozostają z nim w związku miejscowym, czasowym bądź funkcjonalnym.

W ramach związku normatywnego dla stwierdzenia, że nagle zdarzenie spowodowane przyczyną zewnętrzną jest wypadkiem przy pracy w rozumieniu art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej wystarczające jest ustalenie, że zdarzenie nastąpiło podczas lub w związku z prawidłowym wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych bez potrzeby badania, czy wykonywanie tych czynności było zgodne z interesem pracodawcy. Zakres „zwykłych czynności” pracownika może być określony w umowie o pracę, jak również w zakresie obowiązków przekazywanych pracownikowi przez pracodawcę na podstawie art. 94 pkt 1 k.p. Będą to czynności, które pracownik wykonuje na bieżąco w toku wykonywania swojej pracy. W zakresie znaczeniowym tego pojęcia pozostają także zachowania bezpośrednio poprzedzające samo wykonywanie pracy, jak np. przygotowanie swojego stanowiska pracy itp. oraz następujące bezpośrednio po zakończeniu wykonywania pracy, np. posprzątanie stanowiska pracy.

Należy wskazać, że w art. 3 ust. 1 pkt 2 ustawy wypadkowej wykonywanie na rzecz pracodawcy czynności nawet bez jego polecenia, ma miejsce wówczas, gdy pracownik, działając w interesie zakładu pracy, podejmuje czynności niezwiązane z jego obowiązkami pracowniczymi, np. w czasie wolnym od pracy. Możliwa jest zatem sytuacja, w której nawet subiektywne przekonanie pracownika uzasadnione jednak okolicznościami, że działa w interesie pracodawcy, daje podstawę do objęcia go ochroną przewidzianą przez ustawę wypadkową. Natomiast przy wykonywaniu przez pracownika pracy należącej do jego zakresu czynności, interes zakładu pracy nie jest brany pod uwagę. Z istoty stosunku pracy wynika bowiem obowiązek pracownika wykonywania czynności określonych w umowie o pracę i poleceń przełożonych i w tym zakresie ocena interesu zakładu pracy nie należy do zadań pracownika.

Należy dodać, że art. 3 ust. 1 pkt 2 ustawy wypadkowej uzyskał inne brzmienie, aniżeli jego normatywny odpowiednik z poprzednio obowiązującej ustawy, tj. przepis art. 6 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Nowelizacja polegała na zastąpieniu wyrażenia „w interesie zakładu pracy” sformułowaniem „na rzecz pracodawcy”. Dla uznania, że czynność była podjęta na rzecz pracodawcy (czy też jak w poprzednim brzmieniu - w interesie pracodawcy), nie ma znaczenia okoliczność, czy została ona uzgodniona z pracodawcą, czy też została podjęta bez wiedzy pracodawcy. Nie jest także konieczne, aby czynność polegała na działaniu, które zwierzchnik mógłby polecić pracownikowi. Natomiast czynność, która jest sprzeczna z obowiązującym prawem lub z zasadami współżycia społecznego, nie może być uznana za podjętą w interesie pracodawcy. Zatem ustalenia, czy pracownik realizował swoje zachowanie w interesie pracodawcy, czy też w zupełnie innym celu, należy dokonywać w oparciu o kryteria przedmiotowo-podmiotowe. Jakkolwiek zawsze łatwiej będzie dostrzec okoliczności przedmiotowe, z uwagi na możliwości ich obiektywnego stwierdzenia, to jednak nie można pominąć zbadania, jakie cele, motywy i pobudki przyświecały pracownikowi przed oraz podczas realizowania zachowania ocenianego w kategoriach interesu pracodawcy.

Przez „interes” rozumie się sprawy do załatwienia, pożytek, korzyść, przedsięwzięcie przynoszące korzyść materialną, transakcję handlową, działalność przynoszącą korzyść materialną, finansową. Definicję tę należałoby na płaszczyźnie prawa pracy rozszerzyć także o uniknięcie strat po stronie pracodawcy, np. podjęcie się przez pracownika gaszenia pożaru mienia należącego do pracodawcy (S. Samol, „Komentarz do art. 3 ustawy wypadkowej”, wyd. Oficyna 2010).

Sąd Najwyższy wskazał, że interes pracodawcy, jako przedmiot świadomości pracownika i cel jego działań podejmowanych dla dobra tego interesu, nie został zdefiniowany. Przy próbie jego konkretyzacji na gruncie ustawy o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy należy pamiętać o jej celach i aksjologii - zważać, aby nie wykraczać poza role przypisane w niej pracownikowi i pracodawcy. Czynności podejmowane przez pracownika w interesie pracodawcy muszą więc ograniczać się do wykonywanych „za pracodawcę” i polegać na zachowaniach, które pracodawca podjąłby sam, realizując swój interes. Działania wykraczające poza zwykłe obowiązki pracownika mogą być uznane zatem za podejmowane w interesie pracodawcy tylko wówczas, gdy mieszczą się w sferze jego uprawnień i obowiązków. A contrario, podejmowanie czynności spoza zakresu nakazanych lub dopuszczonych zadań pracodawcy wykracza poza ramy związku z pracą, określonego jako działanie w interesie pracodawcy. Podobnie wykraczają poza nie działania pracownika dokonywane jedynie przy sposobności zatrudnienia, gdy nie występuje w charakterze pracownika i nie dąży do celów objętych działalnością pracodawcy (wyrok z dnia 29 maja 2001 roku, w sprawie II UKN 374/00, opublikowany w OSNP z 2003 roku, Nr 4, poz. 104).

W związku z powyższym: 1) ochronie na podstawie przesłanki wykonywania czynności w interesie pracodawcy podlegają zatem tylko czynności, które pracownik podjął z własnej inicjatywy, 2) podjęcie działania ma nastąpić w celu wykonania czynności leżącej w bezpośrednim o konkretnym interesie pracodawcy.

Powód podał, że ściągając lisią kitę z samochodu dostawczego, chciał nie narażać pracodawcę i jego pracowników na ośmieszenie. W niniejszej sprawie troska powoda o wizerunek pracodawcy wykraczała poza uprawnienia i obowiązki przypisane jej pracodawcy i nie pokrywała się z jego interesem. Z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, że lisia kita była zaczepiona o tył samochodu dostawczego przed zdarzeniem z dnia 18 października 2017 roku. Pracownicy pozwanej korzystali z samochodu, do którego była zaczepiona lisia kita. Pracodawca tolerował fakt, że na

dostawczym samochodzie była zaczepiona lisia kita, traktując ten przedmiot jako „maskotkę”, gadżet”. Nadto, lisia kita nie miała wpływu na korzystanie z dostawczego samochodu.

Należy dodać, że powód posiadał interes prawny w rozumieniu art. 189 k.p.c., w ustaleniu wypadku przy pracy, ale nie zostały spełnione łącznie wszystkie przesłanki legalnej definicji wypadku przy pracy.

Na mocy art. 385 k.p.c. oddalono apelację jako bezzasadną.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na mocy art. 98 k.p.c. oraz §9 ust. 1 pkt 4 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (j.t. Dz.U. z 2018 roku, poz. 265).

Grażyna Łazowska Grzegorz Tyrka Patrycja Bogacińska-Piątek

sędzia sędzia sędzia